Rok XI[illegible] Kraków-Podgórze, niedziela 28 września 1913. Nr. 223

CENA NUMERU HALERZY 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.

Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.

Załączniki Koron 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA „NOWIN" w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Akcya ratunkowa Koła polskiego.

Wiedeń, 26 września.

Koło polskie wytężyło wszystkie swoje siły, ażeby wyjednać u rządu pomoc dla ludności galicyjskiej, dotkniętej klęskami żywiołowemi. Równolegle z temi zabiegami delegacyi polskiej podobne kroki podjął namiestnik dr. Korytowski oraz obydwaj ministrowie polscy w gabinecie hrabiego Stürgkha. Te zabiegi zjednoczone wszystkich czynników polskich, powołanych w tej mierze do przyniesienia krajowi pomocy, natrafiły na pełne zrozumienie u hr. Stürgkha, który od pierwszej chwili, gdy zasiadł na ławie ministeryalnej już jako minister wyznań i oświaty, okazywał pełne zrozumienie nie tylko potrzeb materyalnych, ale także interesów narodowych polskich. Już oddawna nie było na czele rządu austryackiego człowieka, który z taką lojalnością zachowywałby się wobec narodu polskiego w zaborze austryackim, jak obecny prezes ministrów.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że Koło polskie uzyska posiłki dla kraju, aczkolwiek nie w tych rozmiarach, w jakich kraj je potrzebuje, ażeby powetować wszystkie szkody, które kraj poniósł.

Posłowie ukraińscy zrozumieli, że akcya ratunkowa dla kraju wyda tem lepsze rezultaty, im solidarniejszymi w tej sprawie okażą się wszyscy przedstawiciele Galicyi bez względu na partyę i bez względu na narodowość. Dlatego też zgłosili się do prezydyum Koła polskiego z propozycyą odbycia wspólnej konferencyi w sprawie akcyi ratunkowej. Ta wspólna konferencya odbyła się dzisiaj popołudniu o piątej.

Jutro, w sobotę o godzinie 10 rano uda się prezydyum Koła polskiego razem z prezydyum Klubu ukraińskiego do prezesa ministrów, ażeby przedstawić rządowi potrzebę jak najszybszego i jak najobfitszego zasiłku dla kraju.

Chodzi teraz o zwołanie sesyi sejmowej. Ukraińcy wprawdzie do tej pory oficyalnie oświadczają, że nie życzą sobie zwołania sejmu. Ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozumieją tak dobrze, jak i przedstawiciele Koła polskiego, że bez udziału sejmu akcya ratunkowa w Galicyi nie może być zupełną. Współudział prawodawczy sejmu jest koniecznie potrzebnym w niektórych dziedzinach administracyi i w niektórych dziedzinach kredytu publicznego. To też zdaje się, że Ukraińcy wprawdzie na zewnątrz będą się sprzeciwiali zwołaniu sejmu, ale po zwołaniu sesyi sejmowej poprzestaną na proteście mniej albo więcej ostrym, lecz nie będą wszczynali obstrukcyi i nie przeszkodzą zarówno ukonstytuowaniu sejmu, jak i wyborowi komisyi reformy wyborczej oraz uchwaleniu tego wszystkiego, czego potrzeba celem uchwalenia akcyi ratunkowej.

Wstęp zatem do kampanii politycznej jesiennej ułoży się lepiej, aniżeli przypuszczali pesymiści. Wprawdzie pesymizm jest do pewnego stopnia potrzebnym jako regulator przed zbytniemi fantazyami w polityce, ale nie należy tej trucizny używać w dawkach zbyt wielkich, ponieważ następstwem jest brak wiary w własne siły, a następnie i ogólna niemoc. Optymizm, poparty energią i pracą, prowadzi zawsze do lepszych rezultatów, aniżeli niewiara w przyszłość.

Amon.

Przed zjazdem kupców we Lwowie

Uwagi i życzenia kupców krakowskich.

W dniach 28 i 29 września odbędzie się we Lwowie krajowy zjazd kupców chrześc., na który wybiera się z Krakowa grono najpoważniejszych przedstawicieli kupiectwa zorganizowanego w kongregacyi i Tow. kupców i młodzieży. Głównymi punktami programu obrad wiecowych jest kwestya **gremiów** i kwestya obowiązkowego **dowodu uzdolnienia** w kupiectwie. Obie te kwestye, jak o tem wspomnieliśmy w artykule „Sprawy kupieckie" w nrze z 4 września „Nowin", nie wyszły w Galicyi jeszcze ze sfery dyskusyi; obie powinny być załatwione w interesie ekonomicznego i socyalnego wzmocnienia stanu kupieckiego.

Sprawa utworzenia **gremiów kupieckich**, którą gorliwie zajęła się krakowska Izba Handlowa, ugrzęzła dziś po wielu perypetyach w namiestnictwie, które wobec trudności, podnoszonych zarówno ze strony izraelickiego jak chrześciańskiego kupiectwa, złożyło rzecz ad acta, hołdując zasadzie, aby quieta non movere. Stanowisko to nie jest jednak racyonalne, gdyż prędzej czy później okaże się konieczność załatwienia sprawy ku pożytkowi ogółu kupiectwa.

Sprawa dowodu **fachowego uzdolnienia w kupiectwie** (które od 1907 r. obowiązuje w całej Austryi w zakresie działu kolonialnego i farb) napotyka dziś jeszcze na protest ze strony pewnej części kupiectwa żydowskiego. Na konferencyi kupców żydowskich, odbytej w sierpniu w Przemyślu, powzięto na wniosek referenta p. Boritza uchwałę, uznającą „wprowadzenie ustawy o fach. uzdolnieniu jako sprzeczne z interesami kupiectwa żydowskiego."

Stanowisko takie ogół kupiectwa chrześc. uważa jednak za wielce szkodliwe i wskazuje z naciskiem, że dzisiaj bardzo znaczna część poważnego solidnego kupiectwa żydowskiego godzi się na dowód uzdolnienia. I faktycznie nikt nie może zrozumieć, dlaczego ta ochronna ustawa, która przynosi pożytek kupiectwu żydowskiemu w całej Austryi, wyjątkowo ma przynieść szkodę w Galicyi?

Obie te sprawy będą na jutrzejszym wiecu lwowskim obszernie omawiane. Uważaliśmy za interesujące zasięgnąć przed zjazdem opinii tych kupców, którzy jako delegaci krakowscy udają się na zjazd i prosić ich o określenie stanowiska chrześc. kupiectwa krakowskiego w tak doniosłych sprawach. Podajemy poniżej kilka opinii, z których wynika, że kupcy krakowscy pragną obie sprawy traktować ściśle ze **stanowiska zawodowego** z myślą o pożytku ogółu, oraz że przeciwni są w sprawach zawodowych tendencyom separatystycznym, wykluczając fanatyzm i politykę, upatrując w łącznem działaniu dobro całego stanu.

Radca cesarski p. August Porębski

radca miejski, podstarszy Kongregacyi kupieckiej:

Chrześcijaskie kupiectwo m. Krakowa, zdając sobie sprawę z doniosłości obecnej sytuacyi, z ochotą i zapałem usłuchało wezwania komitetu organizującego zjazd kupców chrześcijańskich we Lwowie, na który z Krakowa wybiera się poważna ilość reprezentantów. Kupcy krakowscy wyrażają niepłonną nadzieję, że zjazd lwowski stanie na gruncie czysto ekonomicznym i ze swoich obrad wyeliminuje wszelką politykę. Zjazd lwowski niewątpliwie będzie obradował nad sprawami ściśle zawodowemi, a każda energiczna akcya w tym kierunku znajdzie czynne i gorące poparcie u chrześcijańskiego kupiectwa krakowskiego.

Oto ogólny zarys zasadniczego stanowiska kupiectwa krakowskiego na zjeździe lwowskim. Nadmieniam, że delegaci krakowscy odbyli we środę wspólne posiedzenie, na którem po przeprowadzeniu gruntownej dyskusyi, uchwalono jednomyślnie w powyższym duchu dyrektywy, obowiązujące wszystkich delegatów.

Na zjazd lwowski udają się następujący przedstawiciele chrześcijańskiego kupiectwa krakowskiego:

Radca A. Porębski, podstarszy kongregacyi kupieckiej, A. Adelmann, prezes Stow. kupców i młodzieży handlowej, L. Schiller, wiceprezes tegoż stowarzyszenia, poseł J. K. Federowicz, L. Halski, radca Izby handlowej, r. m. W. Suski, podskarbi Kongregacyi kupieckiej, J. Kwiatkowski, członek wydziału

Kongregacyi, oraz członkowie Kongregacyi pp. Z. Skalski, J. Rudnicki, Z. Ślimakowski, K. Jarosz, B. Wierzejski i J. Fiszer.

P. Al. Adelmann,

właściciel firmy T. Górecki, prezes Słow. Kupców i Młodzieży Handlowej:

Wojna bałkańska i klęski elementarne sprowadziły ruinę całego społeczeństwa galicyjskiego bez różnicy wyznania i narodowości. Klęska dotknęła rolników, małych i wielkich, spowodowała zastój w rękodziele i przemyśle. Zdawałoby się, że społeczeństwo obudzi się do czynu, że ustaną waśnie narodowe, że wszyscy staną solidarnie do pracy, by rany zabliźnić, aby w przyszłości, gdyby znowu tego rodzaju katastrofa nadeszła, nasze społeczeństwo było bogatsze w zasoby pieniężne, odporniejsze, liczące więcej na własną pomoc, niż na obcą. Społeczeństwo polskie, rozdzielone na mnóstwo partyi, zwalcza się ze szkodą dla ogółu, a ruskie społeczeństwo, znakomicie jest zorganizowane, ale tylko do walki z Polakami. W tych to czasach krytycznych rozmaite organizacye, a mianowicie rolnicze, rękodzielnicze i kupieckie zwołują z j a z d y i w i e c e, aby radzić nad ciężkiem położeniem kraju i szukać środków do polepszenia ekonomicznego. Między wielu zjazdami zwołano z j a z d c h r z e ś c i j a ń s k i c h k u p c ó w do Lwowa, który ma się odbyć w dniach 28 i 29 września 1913. Program zjazdu jest obszerny, bo kupcy mają radzić w sprawach organizacyi g r e m i ó w kupieckich, w sprawie f a c h o w e g o u z d o l n i e n i a, dalej w sprawie z a m y k a n i a s k l e p ó w o g. 7 w i e c z o r e m, o stosunku przemysłu galicyjskiego do handlu, o zawiązaniu związku stowarzyszeń kupieckich i w sprawie używania języka polskiego w mowie i w piśmie w handlach galicyjskich. Program, jak powiedzieliśmy, jest obszerny, lecz wątpię, czy zjazd ten lwowski będzie mógł powziąć uchwały wiążące ogół kupiectwa. Sprawy bowiem częściowo objęte programem należą do legislatywy, a inne w y m a g a ć b ę d ą n a m y s ł u, b ę d ą m o g ł y b y ć p r z e k a z a n e j a k o w n i o s k i k o m i t e t o w i, k t ó r y t o k o m i t e t n a r o k p r z y s z ł y z d a s p r a w ę z e s w o i c h c z y n n o ś c i n a w i e c u, m a j ą c y m s i ę o d b y ć w K r a k o w i e. Zjazd ten, jeżeli będzie miał podłoże tylko e k o n o m i c z n e, nie zabarwione p o l i t y c z n y m pokostem, z pewnością będzie miał wynik dobry, bo zbliży do siebie kupiectwo całego kraju i może obmyśli środki, któreby miały na celu podniesienie kupiectwa pod względem finansowym i fachowego wykształcenia przyszłych kupców, t. j. praktykantów i pomocników handlowych. Kupiectwo krakowskie dosyć liczny udział weźmie w obradach zjazdu lwowskiego. Życzyćby sobie należało, by zjazd ten udowodnił, że wspólnie pracować potrafimy i że głównym naszym celem jest praca nad podniesieniem ekonomicznem kraju.

P. Ludwik Halski,

radca Izby handl. i radca Kongregacyi kupieckiej:

Smutne następstwa przesilenia bałkańskiego, trwające nadal w całej pełni mimo, iż przesilenie dawno już minęło, spowodowały, że nasze kupiectwo otrząsło się wreszcie z apatyi i postanowiło — wzorem innych stanów, czy zawodów — radzić nad własnem położeniem. Pod tym kątem widzenia lwowski zjazd kupiectwa chrześcijańskiego jest objawem nader dodatnim i spodziewamy się po nim pięknych rezultatów. Kupiectwo krakowskie, biorące udział w zjeździe, stoi jednak na stanowisku c z y s t o e k o n o m i c z n e m, t. j. że zjazd lwowski ma wyłącznie radzić nad sprawami wyłącznie zawodowemi.

Najważniejszym punktem obrad lwowskich jest mojem zdaniem, sprawa d o w o d u f a c h o w e g o u z d o l n i e n i a w kupiectwie, sprawa, około której gorące toczą się polemiki. Sprawą tą gruntownie się zajmuję i mogę zapewnić, że potrzebę zaprowadzenia dowodu fachowego uzdolnienia uznają wszystkie światłe jednostki w zawodzie kupieckim, b e z r ó ż n i c y w y z n a n i a. Tylko przez zaprowadzenie „dowodu uzdolnienia“ będzie można powstrzymać u p a d e k kupiectwa naszego jako całości. Olbrzymia ilość drobnych przedsiębiorców, nie mających najmniejszego fachowego wykształcenia, rzuca się na drogę stosunkowo łatwego zarobkowania, t. j. do handlu, który już dawno przestał być tem, czem był przed laty. Dzisiaj zawód kupiecki jest zawodem o wielce skomplikowanej strukturze, wymagającym niejednokrotnie wyższych studyów. Masowy napływ do kupiectwa żywiołów fachowo nie wykształconych naraża na poważny szwank opinię c a ł e g o naszego kupiectwa za granicami kraju. Nie mówię już o tem, że kupcy, fachowo niewykształceni, nie potrafią przez dłuższy czas utrzymać swych przedsiębiorstw w granicach środków i kredytu, którymi rozporządzają. Skutek zaś jest taki — jak doświadczenie z najbliższej przeszłości poucza — że przedsiębiorstwa te przy lada poważniejszem przesileniu upadają, wyrządzając dotkliwe szkody grosistom i przemysłowcom, którzy udzielali kredytu.

W interesie kraju i społeczeństwa uważam zaprowadzenie „dowodu uzdolnienia“ za konieczne.

Radca ces. p. Leon Schiller de Schildenfeld,

wiceprezes Słow. Kupców i Młodzieży handlowej:

Jesteśmy mocno przekonani, że z chwilą wprowadzenia w życie ustawy o dowodzie uzdolnienia nastąpi odrodzenie kupiectwa galicyjskiego, w pierwszej linii kupiectwa żydowskiego; ono bodaj że cierpi najwięcej z powodu wzmagającej się konkurencyi zwalczającej solidne kupiectwo, które niszczone tylu licznymi podjadkami, doprowadzone jest do tak licznych bankructw; liczba oszukańczych niewypłacalności musiałaby się zmniejszyć.

Niema najmniejszego powodu odraczać terminu, przeciwnie żądać musimy jak najprędszego wprowadzenia dowodu uzdolnienia, dopiero wtedy bowiem powstaną wszędzie zawodowe stowarzyszenia, „Gremia“, których brak tak bardzo odczuwamy.

Skoro jesteśmy zwolennikami uczciwie prowadzącego się kupiectwa, to nie wolno nam brać pod uwagę tych, co przez lenistwo lub fanatyzm nie chcą się imać żadnej zawodowej pracy i zupełnie bez przygotowania otwierają handle, niszcząc swą nierozsądną konkurencyą byt zawodowo wykształconego kupca, który od młodości swej w tym jednym zawodzie pracował.

Sprawa ludności żydowskiej na wprowadzeniu fachowego uzdolnienia nic a nic nie ucierpi, ale handel tej kategoryi będzie stanowczo uzdrowiony.

W sierpniu b. r. odbył się wiec kupiectwa z całej monarchii austryackiej w Chomotowie (Komotau) przy udziale blisko 1500 kupców.

LEON TOŁSTOJ.

Król Assarhaddon

Legenda.

Assarhaddon, król Assyryi, zwyciężył króla Lailie, jego państwo zajął, wszystkie miasta zniszczył i spalił, całą ludność uprowadził do swego kraju, żołnierzy aż do ostatniego uśmiercił, a króla Lailie zamknął do klatki.

Podczas nocy spoczywając na łożu król Assarhaddon dumał właśnie o tem, na jaki rodzaj śmierci skazać Lailie, gdyn agle usłyszał tuż koło siebie szelest. Otworzył oczy i ujrzał starca z długą siwą brodą i łagodnym wzrokiem.

— Czy ty chcesz Lailie stracić? — zapytał starzec.

— Tak — odpowiedział król. — Nie zdaję sobie tylko jeszcze sprawy, jaki rodzaj śmierci dla niego wybrać.

— Ależ tym Lailie jesteś właśnie ty sam — rzekł starzec.

— To nie jest prawda — rzekł król — ja jestem ja, a Lailie jest Lailie.

— Ty i Lailie obaj jesteście jedno — rzekł starzec. — Zdaje się tylko tobie, że ty nie jesteś Lailie, i że Lailie nie jest tobą.

— Jak możesz mówić, że to mi się tylko zdaje — odparł król. — Ja leżę tutaj na tem miękkiem łożu, otoczony posłusznymi niewolnikami i niewolnicami i jutro będę tak samo jak dziś biesiadował z moimi przyjaciółmi; Lailie zaś siedzi jak ptak w klatce i jutro będzie tkwił z wywieszonym językiem na palu i kurczył się póki nie zdechnie, a trupa jego psy będą szarpały na kawałki.

— Ty nie zdołasz jego życia unicestwić — rzekł starzec.

— A czternaście tysięcy wojowników, których zabiłem i z których trupów utworzył się pagórek? Ja żyję, a ich już niema, a więc mogę życie unicestwić.

— Skąd wiesz, że ich już niema?

— Skąd, że ich nie widzę. Przedewszystkiem wszak oni cierpieli męczarnie, a ja nie; im było źle, a ja jestem pełen otuchy.

— I to się tobie tylko zdaje. Tyś męczył siebie, a nie ich.

— Ja nie rozumiem tych słów — rzekł król.

— Chcesz je rozumieć?

— Chcę?

— A więc zstąp tam — rzekł starzec i wskazał królowi napełnioną wodą kotlinę.

Król wstał z łoża i zbliżył się do kotliny.

— Zdejmij twe ubranie i wejdź do kotliny.

Assarhaddon uczynił, co mu starzec kazał.

— Gdy ja cię teraz zacznę wodą polewać — rzekł starzec, czerpiąc konwią wodę — musisz się z głową zanurzyć.

Starzec pochylił konew nad głową, król zanurzył się.

I zaledwie król Assarhaddon się zanurzył uczuł, że nie jest więcej Assarhaddonem, lecz innym człowiekiem. A gdy się takim nagle uczuł, spostrzegł, że znajduje się na wspaniałem łożu obok pięknej kobiety. On tej kobiety jeszcze nigdy nie widział, ale wie, że to jest jego żona.

Kobieta wstała i rzekła do niego:

— Lailie, mój wierny małżonku! Jesteś wyczerpany trudami dnia wczorajszego i dlatego spałeś dłużej, niż kiedykolwiek, a ja czuwałam nad twym snem i nie budziłam cię. Teraz jednak oczekują cię książęta w wielkiej sali; ubierz się i idź do nich!

Assaharddon, który z tych słów poznał, iż jest Lailie, nie tyle zdziwił się tem, ile to go tylko dziwiło, że o tem dotychczas nie wiedział.

Wstaje, ubiera się i idze do wielkiej sali, w której go książęta witają.

Książęta na powitanie chylą się do ziemi przed swym królem Lailie, następnie wyprostowują się i siadają przed nim według rozkazu. Najstarszy z książąt rozpoczyna mówić o tem, że niepodobna dłużej cierpieć obelg złego króla Assarhaddona, lecz trzeba mu opowiedzieć zbrojną ręką. Lecz Lailie nie zgadza się na ten pogląd, zaleca bardziej wysłać posłów do Assarhaddona, którzyby przemówili do jego sumienia i rozpuszczą książąt. Sam mianuje pewną liczbę znakomitych mężów na posłów i tłómaczy im dokładnie, co mają wskórać u króla Assarhaddona. Następnie oddaje się ulubionemu swemu zajęciu: polowaniu, na którem mu tego dnia szczęście sprzyja, gdyż zabija starą lwicę i żywcem chwyta dwoje lwiąt. Po polowaniu biesiaduje ze swoją drużyną, zabawia się muzyką i tańcem i spędza noc przy boku ukochanej małżonki.

Tak żyje dni i tygodnie i oczekuje powrotu posłów, jakich sam wysłał do owego króla Assarhaddona, którym sam był poprzednio. Dopiero po miesiącu wrócili posłowie z odciętymi nosami i uszami.

Król Assarhaddon polecił Lailie zawiadomić, że i on ulegnie temu samemu losowi, co i jego posłowie, jeżeli niezwłocznie nie zapłaci nałożonej na niego daniny w postaci srebra, złota i drzewa cyprysowego i sam się osobiście nie stawi, by złożyć hołd Assarhaddanowi.

Lailie, który niegdyś był Assarhadonem, zbiera koło siebie książąt i naradza się z nimi, co należy czynić. Wszyscy są jednomyślnie tego zdania, że nie należy oczekiwać napadu Assarhaddona, lecz mu niezwłocznie wojnę wypowiedzieć. Król zgadza się tym razem na ich zdanie i idzie

Głównym tematem obrad wiecowych było żądanie zmiany ustawy przemysłowej z r. 1907 w kierunku rozszerzenia uzdolnienia fachowego na **w s z y s t k i e**, dotąd nie objęte tą ustawą kategorye handlu.

Żądanie to poparto dowodami statystycznymi, które wykazują uzdrowienie stosunków działów: kolonialnego, farb i materyałów, objętych już ustawą ochronną z r. 1907, przeciwstawiając coraz liczniejszą i wprost niszczącą konkurencyę, wzrastającą dotąd w działach wolnych.

Wśród tak wielkiej liczby uczestników zaledwie 4 kupców przemawiało przeciw żądaniu rozszerzenia fachowego uzdolnienia; argumentacya była tak przekonywująca, iż nie zjednała przeciwnikom ani jednego głosu więcej.

Wprowadzenie w życie tej ustawy na wszystkie działy w Galicyi, może mieć jeszcze to bardzo doniosłe znaczenie, iż ustałby siłą konieczności tak nieszczęśliwie trwający, niotyle wrogi, jak zawsze niedowierzający stosunek między kupcami obu wyznań, byłby to rzucony pierwszy **p o m o s t d o z g o d y.** Usuńmy nareszcie te fanatycznie a nie rzeczowo podtrzymywane przeszkody — a nie wątpię, że w dalszej organizacyjnej zawodowej pracy, staniemy jako wzór kupiectwa austryackiego w przyszłości ramię przy ramieniu.

Pożoga bałkańska.

Gmach przewlekłych konferencyi londyńskich i jeszcze większym kosztem długotrwałej mobilizacyi wojennej przez dplomacyę austryacką na Bałkanach wzniesiony — płonie! Nad „niezawisłą“ Albanią zdaje się zawisła nieuchronna katastrofa. Austryę czeka prawdopodobnie nowa porażka dyplomatyczna — a Europę może nowe przesilenie międzynarodowe.

Łatwo przewidzieć, że mimo dotychczasowych sukcesów albańskich powstanie to złamane zostanie i zatopione w morzu krwi przez bezporównania militarnie silniejszą Serbię i Czarnogórę. Ale rezultat tego stłumienia w echach swoich nie da się przewidzieć. Przedewszystkiem wrzenie nieustanne w zajętych obecnie i ewentualnie okupowanych przez Serbię i Czarnogórę terytoryach albańskich trwać będzie. A do trwania przyczyniać się również musi okrutne postępowanie Czarnogórców i Serbów wobec ludności albańskiej. Mordują oni Albańczyków zbrojnych i bezbronnych, a nawet wyżsi oficerowie nie wahają się nakreślać takiego „programu“ swym żołnierzom. Jenerał Żiwkowicz, gdy mu przyprowadzono jeńców albańskich, wyraźnie oświadczyć miał żołnierzom: „Nie potrzebuję jeńców, ja chcę widzieć ich groby!“.

Przy takim sposobie prowadzenia walki, nie można mówić o ustaniu wrzenia w Albanii, chyba wtedy, gdy zamieni się ona w jedno cmentarzysko. Powstanie albańskie odbija się katastrofalnie i w samej Serbii gdzie mobilizacya wywołała wśród ludności wielkie niezadowolenie. Wielu rezerwistów odmawia posłuszeństwa. Liczba dezerterów jest tak wielka, że rząd wydał zakaz przekraczania granicy wszystkim mężczyznom poniżej lat 45.

Minister wojny Bojanowicz ma się podać do dymisyi, ponieważ mu zarzucają, że przedwcześnie wycofał wojska z granicy.

Ludność jest zmęczona i rozczarowana tem, że po dwóch krwawych wojnach ma się rozpocząć nowa wojna. Dziennikom nie wolno nic pisać o nowej wojnie.

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że Austrya i Włochy miały się zwrócić do Serbii z przestrogą, aby ograniczyła się tylko do obrony granicy, a nie wkraczała do Albanii.

Ta interwencya dwóch mocarstw wydaje się bardzo prawdopodobną, gdyż trudno przypuścić, by Europa mogła patrzeć bezczynnie na rozwój wypadków, gdyż powstanie albańskie może odezwać się groźnem echem na kontynencie europejskim. Odezwie się echem i na Bałkanie. Nie trudno przypuścić bowiem, że w Macedonii, zajętej przez Greków, przyjść może niebawem do wrzenia. Tembardziej, że znajdzie ono niezawodnie podporę w sytuacyi ogólnej na Bałkanie. Berlińskie pisma donoszą z Konstantynopola, że Turcya mobilizuje znowu wojska w Azyi i że front tych działań zwrócony ma być przeciw Grecyi, z którą jeszcze układów pokojowych Turcya nie podpisała. Przypuszczają też niektóre pisma, iż Turcya ośmielona powodzeniem w wojnie z Bigaryą, próbować będzie podobnie wyprzeć Grecyę przynajmniej częściowo z zajętych przez nią terytoryów nad morzem Egejskiem. W Grecyi z ewentualnością tą zaczynają się już dość poważnie liczyć.

Zatem Bałkan—wedle wszelkich przewidywań—nie tak prędko przestanie być źródłem niepokojów dla całego kontynentu. Echa walk w Albanii budzą zatem nowe groźne obawy.

Zapowiedź rewolucyi w Irlandyi.

Pierwsza krwawa walka.

Irlandyi grozi rewolucya. Przeciw obecnemu rządowi liberalnemu występuje gwałtownie partya konserwatywna, która postawiła sobie za cel obalenie za wszelką cenę nienawistnego jej rządu. W Belfaście, w prowincyi irlandzkiej Ulsteru, odbyło się d. 24 bm. wielkie zebranie unionistów, będących gorącymi przeciwnikami autonomii Irlandyi. Na zebraniu tem, w którem uczestniczyło 600 delegatów różnych organizacyi unionistycznych prowincyi Ulsteru, uchwalono utworzyć w prowincyi tej rząd tymczasowy dla oparcia się choćby z bronią w ręku rządowi, pragnącemu zaprowadzić **h o m e r u l e** (samorząd) w Irlandyi, tudzież zebrać milion funtów sterlingów (około 25 milionów kor.) na fundusz wojenny, jak tylko parlament uchwali ostatecznie autonomię Irlandyi.

Przy tej sposobności przywódcy ruchu przeciwautonomicznego, sir Edward Carson i jenerał

na czele wojska przeciw Assarhaddonowi. Siedem dni trwa pochód, a król codzień ćwiczy zastępy i wznieca w żołnierzach odwagę.

Ósmego dnia wojsko jego napotkało na szerokiej równinie, na brzegu rzeki zastępy Assarhaddona. Odważnie walczyli żołnierze Lailia, lecz Lailie, który przedtem był Assarhaddonem, widzi, jak wrogie zastępy podobnie do mrówek schodzą z wyżyny, zalewają równinę i biorą przewagę nad jego wojskiem. Rzuca się sam na swym rydwanie w wir walki i mieczem swym godzi we wrogów. Leiz żołnierze Lailii liczą się na setki, a żołnierze Assarhaddona na tysiące; Lailie czuje, że jest ranny, a wrogowie chwytają go i uprowadzają.

Dziewięć dni szedł on skrępowany wraz z innymi jeńcami, pośród żołnierzy Assarhaddona. Dziesiątego dnia przyprowadzono go do Niniwy i zamknięto w klatce. Ciężko cierpi Lailie nie tyle z głodu i z odniesionych ran, ile z powodu hańby, jaka przypadła mu w udziale, i bezsilnego gniewu. Nie widzi możności opłacenia się wrogowi za to wszystko złe, jakie cierpi.

Dwadzieścia dni siedzi w klatce i czeka na stracenie. Widzi, jak jego krewni i przyjaciele idą na plac stracenia, słyszy rozpaczliwe krzyki dręczonych ofiar, którym ręce i nogi odrąbują lub skórę z żywego ciała ściągają i nie pokazuje ani zaniepokojenia, ani współczucia, ani obawy. Widzi, jak eunusi prowadzą jego ukochaną żonę skrępowaną. Wie, że ją prowadzą do Assarhaddona, znosi bez skargi. W tem dwa jkaci otwierają jego klatkę, a następnie zacisnąwszy silniej więzy, krępujące jego ręce na plecach, prowadzą go na plac stracenia, przesiąkniętego krwią. Lailie postrzega ociekający krwią pal, z którego tylko co zdjęto bezwładne ciało jego najzaufańszego przyjaciela i odgaduje że ten pal jest dla niego teraz przeznaczony. Na widok swego wynędzniałego ciała, które przedtem było tak silne i dobrze zbudowane zapłakał. Dwaj kaci chwytają jego ciało za wycieńczone biodra, unoszą w górę i chcą wbić na pal.

— Teraz zbliża się śmierć, zniszczenie myśli Lailie, a gdy zapomniał o swem postanowieniu, mężko zachować aż do końca swój spokój, błaga głośno, jęcząc o łaskę. Nikt jednak go nie słyszy.

— Ależ to nie może być — myśli — napewno śpię, a to wszystko jest tylko marą. — I robi usiłowania, by się zbudzić.

— Toż ja nie jestem Lailie, jestem Assarhaddonem — myśli.

— Ty jesteś Lailie i jesteś też Assarhaddonem — słyszy głos i czuje, że śmiertelne męczarnie zaczynają się. Wydaje okrzyk i w tej chwili wynurza się z głową z kotliny, napełnionej wodą.

Starzec stoi nad nim pochylony i wylewa na niego ostatek wody z konwi.

— O, jakież męki ja przecierpiałem, i jak długo one trwały — zawołał Assarhaddon.

— Jak długo? — rzecze starzec. — Tyś tylko co się zanurzył z głową i w tej chwili znów się wynurzyłeś. Patrz! jeszcze nie wszystko, woda wylała się z konwi. Czyś zrozumiał?

Assarhaddon nic nie odpowiedział, lecz pełen przerażenia stał przed starcem.

— Czyś teraz zrozumiał — ciągnął dalej starzec — że Lailie nie jest nikim innym, jak tylko tobą, a żołnierze, których śmierci oddałeś, są też tylko tobą? Nietylko żołnierze, ale i zwierzęta, które upolowałeś i następnie zjadłeś podczas biesiad, były już tylko tobą. Mniemałeś, że życie w tobie jest tylko, lecz ja zdjąłem z twych oczu mamiącą zasłonę i tyś widział, że jeśli wyrządzasz złe innym, wyrządzasz je sobie samemu. Jedno życie jedyne jest we wszystkiem, a tylko część jedynego życia objawia się w tobie.

I tylko w jednej części życia w tobie samym możesz życie udoskonalić. Udoskonalić możesz to życie tylko przez to, że usuniesz granice, jakie dzielą twe życie od życia innych istot, że inne istoty poczytasz za siebie samego, że będziesz je miłował!

W innych istotach zniszczyć życie nie leży w twej mocy. Życie istot, któreś zabił, usunęło się tylko z przed twego wzroku, ale nie zostało zniszczone. Dla życia niema czasu, ani przestrzeni. Życie jest chwilą i życie jest szeregiem stuleci, a twoje życie, jak życie wszystkich widomych i niewidomych istot świata jest temu podobne. Jest niemożliwem życie zniszczyć, lub zmienić je, ono bowiem jest tylko jedno jedyne. Wszystko inne jest widmem i złudzeniem.

Z temi słowy zniknął starzec.

Następnego ranka król Assaharddon uwolnił Lailię i wszystkich innych jeńców i przerwał tracenie.

W trzy dni później zawołał on syna Assurbanipala i oddał mu swe berło, sam zaś udał się najprzód na pustynię, aby przemyśleć to, co usłyszał. A następnie chodził, jako pielgrzym, od miasta do miasta, od wsi do wsi i głosił ludziom, że jest tylko jedno życie i że ludzie tylko sobie samym zło czynią, jeżeli chcą je wyrządzić innym istotom.

sir Richardson, dokonali ponownie przeglądu oddziałów ochotniczych.

„Local Anzeiger“ donosi w korespondencyi z Londynu, że w Belfaście utworzył się już prowizoryczny rząd hrabstwa Ulster“. Do rządu tego należą protestanci irlandzcy, zwalczający najgwałtowniej samorząd Irlandyi. „Rząd prowizoryczny“ jest rezultatem pracy komitetu, w którego skład wchodzą członkowie najpoważniejszych rodzin hrabstwa Ulster. Pomiędzy innemi zaliczają się do niego wszyscy konserwatywni reprezentanci hrabstwa Ulster w parlamencie, kilku oficerów, szesnastu lordów i jeden admirał. Rząd ten ma na celu zorganizowanie armii rewolucyjnej, któraby wystąpiła przeciwko wojskom angielskim. Podobno został już ułożony plan mobilizacyjny, a walka przeciwko „home rule“, ma być do ostateczności przeprowadzona.

W Roslea, w hrabstwie Flermanagh, przyszło już do krwawej walki. Policya stoczyć musiała formalną bitwę z przeciwnikami samorządu. Walczono laskami, kamieniami i strzelano z rewolwerów do policyi, która zmuszona była użyć broni. Dopiero przybycie posiłków przywróciło spokój. Po obu stronach zostało wielu zabitych i rannych. W całem mieście powybijano prawie wszystkie szyby w oknach.

Z różnych stron.

Cholera. Z Budapesztu donoszą, że do ministerstwa spraw wewnętrznych zgłoszono wczoraj 48 podejrzanych wypadków zasłabnięć.

Na stacyi kolei brzeskiej w Mińsku wysadzono z pociągu podróżnego, włościanina, z objawami ostrych przypadłości żołądkowych. Analiza wykazała obecność laseczników cholerycznych. Chory zmarł na czwarty dzień.

W szpitalu w Połtawie znajduje się 5 osób podejrzanych o cholerę.

Pamięci zamordowanego księdza Palicza. Rząd czarnogórski zawiadomił rząd austro-węg., że dnia 4 października odbędzie się odsłonięcie kamienia pamiątkowego dla uczczenia pamięci zamordowanego ks. Palicza. Odsłonięcie kamienia pamiątkowego, w myśl życzenia, wyrażonego swego czasu przez Austryę, odbędzie się w obecności arcybiskupa Prizrentu. Austro-węgierski rząd reprezentowany będzie przez austryackiego attache wojskowego kapitana Hupkę.

Tunel pod La Manche. Na konferencyi komunikacyjnej anglo-francuskiej inżynier Derlanger przedstawił projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche. Do wybudowania tego kanału potrzeba założenia towarzystwa z kapitałem 10 milionów funtów szterlingów. Tunel może być wybudowany w 4 latach.

Za szpiegostwo. Wileńska Izba skazała poddanego pruskiego Alberta Wrzyszczyńskiego na 6 lat robót ciężkich za szpiegostwo na rzecz państwa niemieckiego.

Skazanie księdza. Z Poznania donoszą, że w Pile odbył się proces, wytoczony tamtejszemu ks. wikaremu o podburzanie do gwałtów za mowę, wygłoszoną podczas zebrania wyborczego. Księdza skazano na 300 mk. kary.

Skazany na śmierć. Sąd przysięgłych w Bytomiu skazał agenta Edwarda Górnika na śmierć za zamordowanie w Katowicach, w marcu b. r. małżeństwa Dyllów. G. był krewnym zamordowanych, najprzód zamordował Dyllową, kobietę przeszło 60-letnią, a potem zaczaił się na wracającego z miasta Dyllę i zabił go uderzeniem siekiery. Mordu dokonał w celach rabunkowych.

Niefortunne incognito. Warszawski »Kurjer poranny« pisze: Po 9 miesiącach odzyskał wreszcie wolność młody mężczyzna, który spędził tyle czasy w więzieniach warszawskich dzięki niefortunnemu pomysłowi ukrywania swego nazwiska. Dnia 3. stycznia r. b. aresztowano na stacyi Warszawa-Kowelska młodzieńca, który podał się za austryackiego poddanego Ludwika Berbacha. Młodzieniec nie miał paszpoztu, więc znalazł się za kratką. Sędziemu śledczemu oznajmił, że urodził się w Austryi, lecz nie pamięta gdzie. Po paru miesiącach oświadczył, że nazywa się Maks Henig, a ojca ma w Berlinie.

Przesłano fotografię ojcu, ten oświadczył, że z fotografii poznaje swego syna, lecz Wilhelma, nie zaś Maksa. Ostatecznie aresztowany przyznał się, że jest on istotnie Wilhelm, nie zaś Maks, i że umyślnie ukrywał swe prawdziwe nazwisko, gdyż pragnął raz na zawsze ukryć się przed żoną, a nie przypuszczał, że ta »samoobrona« może go doprowadzić do tak długiego uwięzienia. Wobec ustalenia osobistości niezwykłego zbiega sąd postanowił uwolnić go z więzienia i oddać w ręce władz niemieckich.

Mąż 28 żon. Przed 15 laty niejaki Jojne J. z Warszawy, syn bogatych żydów, zaczął się żenić i rozwodzić za pomocą szwindlów. Wreszcie wyjechał do Nowego Jorku, gdzie dalej uprawiał ten proceder i doszedł do tego, że miał już 28 żon. Wreszcie został aresztowany.

Stracenie anarchisty. Wczoraj rano ścięto w Monachium zabójcę pruskiego attache wojskowego, Lewinskyego, anarchistę Strassera.

Ile Europa wydaje na podróże? Paryski »Gaulois« podaje obliczenia centralnego biura turystycznego, dotyczące cyfr obrotu pieniężnego w międzynarodowym ruchu turystycznym. Na czele stoi Szwajcarya z liczbą 3 milionów turystów i 150 milionów dochodu. Riviera, Hiszpania i Włochy mają rocznie czystego dochodu 250 milionów franków. Sumy, które wydaje 1,200.000 turystów, przebywających rocznie w Paryżu, 600 tysięcy w Londynie, 500.000 w Berlinie, 350.000 w Wiedniu, wynoszą według obliczeń statystycznych około 200 milionów franków, nie licząc w to oczywiście zakupów. Uderzająco niską jest pozycya budżetu dochodów miejsc kąpielowych i letnisk, wynosząca tylko 70 milionów franków.

Kara za napiwki. W St. Louis w Ameryce w mieście, liczącem 700.000 ludności, związek zawodowy służby hotelowej, restauracyjnej i t. d. oświadczył, że napiwek ubliża ich godności obywatelskiej, a pozbawiając, stałej, pewnej pensyi, skazuje ich często na niedostatek, bo „goście“ nie zawsze są hojni. Na skutek tego rada miejska uchwaliła prawo, że zarówno dawanie, jak branie napiwków, pociągnie za sobą karę od 10 do 50 dolarów. Izba prawodawcza stanu Missuri postanowienie to zatwierdziła.

Z sali sądowej.

O wybuch prochu w Bochni.

Kraków, 27 września.

Sprawa głośnego wybuchu prochu w składzie p. Michnika w Bochni, jaki się zdarzył w dniu 18 grudnia 1912, był wczoraj przedmiotem całodziennej rozprawy sądowej przed Trybunałem orzekającym pod przew. r. s. Obtułowicza. Na ławie oskarżonych zasiadł zamożny kupiec bocheński p. Józef Michnik, w którego handlu zdarzył się straszny ten wybuch. Oskarżenie w kierunku występku z § 335 u. k. wnosił prok. dr Kłodziński, bronił prof. dr. Rosenblatt. Do rozprawy wezwano dwóch kapitanów artyleryi jako rzeczoznawców i lekarzy sądowych i dra Kwiatkowskiego.

Akt oskarżenia w wymownych słowach przedstawił straszne skutki eksplozyi prochu w piwnicy handlu p. Michnika. Zginęło wówczas na miejscu pięciu pomocników handlowych: 18-letni Pawłowski, 14-letni Brożek, 16-letni Konopnicki, 23-letni Wietrzny i 45-letni służący Nosek. Z piwnicy wydobyto zwęglone zwłoki tych nieszczęśliwych. Nadto 6 osób odniosło ciężkie uszkodzenia. Oto ich nazwiska: M. Karpiński i A. Stempurski, subjekci, M. Goldfinger, kupiec (stał w chwili krytycznej o kilkanaście kroków przed sklepem), dwie dziewczynki, 10-letnia Kleinbergerówna i 6-letnia Grünbergerówna (odrzucone zostały siłą wybuchu na środek rynku) i włościanin Błażej Słabosz, który pilnował w rynku swoich koni.

Strony poszkodowane zastępowali adwokaci dr Warenhaupt, dr W. Bogdani, dr Fiszer i dr M... kiewicz.

Po całodziennej rozprawie Trybunał skazał Michnika na karę jednomiesięcznego aresztu bez zamiany na grzywnę. Strony poszkodowane odesłał trybunał na drogę prawa cywilnego.

Rozprawa ta, która wskutek toczących się równocześnie rozpraw przed przysięgłymi, odbyła się w małej salce rozpraw nr. 244, wykazała ponownie nie wiadomo który w sposób jaskrawy, urągające wszelkim najprymitywniejszym wymaganiom umieszczenie i warunki urzędowania w tut. sądzie krajowym karnym, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy. Na małej, ciasnej, dusznej salce zgromadziło się kilkadziesiąt osób, których obecności wymagała rozprawa. Wskutek tego sala przed rozpoczęciem rozprawy czyniła wrażenie prowincyonalnego teatru amatorskiego, w którym urządza się widownię za prześcieradłem w sąsiednim pokoju — z tą jednak różnicą, że w danym wypadku otwarto drzwi do sąsiedniego pokoiku, noszącego szumną a niezasłużoną nazwę „sali narad“. W tej to „sali“ ulokowano znawców sądowych, nie mających miejsca w „sali“ rozpraw. Zastępcy zaś stron — adwokaci — musieli zająć miejsca obok oskarżonego, a stół trybunału posunięto do samych okien tak, że wszelki ruch na salce rozpraw był wczoraj zatamowany.

* * *

Zabójstwo w Podgórzu. Przed przysięgłymi pod przew. r. s. Obtułowicza toczyła się dzisiaj rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciw 20-letniemu wyrobnikowi Franciszkowi Szarajowi z Podgórza, który w dniu 15 sierpnia b. r. w Podgórzu podczas bójki uderzył dwukrotnie nożem w plecy robotnika Jana Króla, który tego samego dnia umarł wskutek silnego krwotoku opłucnej. Przyczyną bójki była nieprzyjaźń z powodu dziewczyny. Oskarżał prok. dr Schwarz. Szaraj tłómaczył się stanem zupełnego opilstwa. Świadkowie jednak zeznawali na jego niekorzyść. Wyrok zapadnie po południu.

Co słychać w mieście.

Kraków, 27 września.

Święto patrona Galicyi. Na poniedziałek przypada święto patrona Galicyi, św. Michała. Wobec tego w całej Galicyi — z wyjątkiem Krakowa — w poniedziałek będzie dzień świąteczny, a dzienniki prócz krakowskich tego dnia nie wyjdą. Najciekawszem jest, że części W. Krakowa, położone na prawym brzegu Wisły — Dębniki, Płaszów, Ludwinów — będą w poniedziałek obchodziły święto swego patrona, podczas gdy dla miasta macierzystego dzień ten będzie powszednim.

Miejski urząd pośrednictwa pracy. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Szarskiego posiedzenie komisyi Rady miasta dla spraw publicznego pośrednictwa pracy. Z przedstawionego przez kierownika biura p. Hałacińskiego sprawozdania okazuje się, że w roku 1913 było zgłoszeń ze strony robotników 629, a ze strony pracodawców 723 i że biuro pośredniczyło skutecznie w 519 wypadkach. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości uchwalono preliminarz na r. 1914, z którego się okazał deficyt w kwocie około 6000 kor. Następnie referował wicekretarz Magistratu dr. Leinkram sprawę założenia w dzielnicy Kazimierz filii Urzędu pośrednictwa pracy. Po dyskusyi, w której brali udział radcy miejscy dr Bujwid, dr Rafał Landau i wiceprez. m. dr Szarski uchwalono na wniosek r. m. dra Rafała Landaua, by do końca bieżącego roku w dzielnicy VIII obok mostu podgórskiego filia urzędu pośrednictwa pracy założoną została, a któraby równocześnie mogła oddać usługi ludności mieszkającej na prawym brzegu Wisły. Założenie tej filii będzie dalszym krokiem do reorganizacyi naszego Urzędu pośrednictwa pracy i odda niezawodnie cenne usługi biednej ludności dzielnicę tę zamieszkującej. Natomiast uchwaliła komisya oświad-

...szyć się przeciw założeniu ekspozytury urzędu pośrednictwa pracy na tutejszym dworcu kolejowym, a to ze względu na dotychczasowe doświadczenia i ogromne koszta, jakieby założenie ekspozytury za soba pociągnęło.

„Cracovia"—„Simmering". Wiedeńska drużyna „Simmering" przybywa dzisiaj do Krakowa i dzisiaj i jutro w niedzielę rozegra match z „Cracovią".

Stow. kat. „Praca" urządza w niedzielę, dnia 28 b. m. w Domu robotniczym (ul. św. Tomasza 37) przedstawienie amatorskie: „Drużba", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Nieudałe wymuszenie. Do dwóch poważnych firm krakowskich pp.: Jana Godzickiego, przedsiębiorcy budowlanego i Holzmana, właściciela domu bankowego nadeszły w tych dniach listy, podpisane nazwiskiem „J. Zubrzycki", których autor domagał się bezzwłocznie nadesłania pod jego adresem poste-restante Podgórze po 100 koron, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem karnem o rzekomych nieprawidłowościach. Listy owe zdeponowane zostały na podgórskiej ekspozyturze policyjnej, a nadkomisarz p. Krzyżanowski poczynił odnośne kroki celem wyśledzenia autora listów. W tym celu wysłano ajenta do urzędu pocztowego. Jakoż istotnie w niedługim czasie zgłosił się do okienka w oddziale „poste restante" młody człowiek, dopytując się o korespondencyę dla Zubrzyckiego. Był to autor pogróżek, którego natychmiast przyaresztowano. W śledztwie okazało się, że autor listów nazywa się Józef Żak, lat 23; był on przez pewien czas w firmie p. Godzickiego magazynierem, zaś w firmie Holcmana akwizytorem. Obecnie jest bez zajęcia. Żaka odstawiono do aresztów sądu w Podgórzu.

Kto jest zbrodniarzem? Pod względem kryminalistycznym niezwykle interesujący i rzadki wypadek zabójstwa opracowanym został przez A. Choiera jako temat romansu pod powyższym tytułem. Bo oto istotnie żaden człowiek nie jest sprawcą śmierci p. Rubin, będącej osią dramatu, ani też nie zaszło samobójstwo, a mimo to padł on ofiarą strzału karabinowego, spowodowanego siłą nieznaną. Nie będziemy zdradzać tej „siły", aby amatorów kina zachęcić do odwiedzenia kinoteatru „Bajka" (Rajska 12), gdzie powyższy romans ukazywać się będzie od dziś na ekranie. Uzupełnienie doborowego programu stanowi cały szereg obrazów komicznych, między innymi doskonała farsa żołnierska p. t. „Hurra! Idą na kwatery!". W program wchodzi jeszcze dramacik p. t.: „Samotne dusze", przedstawiający wiernie życie zaciężnych żołnierzy w legii cudzoziemskiej w Algierze. Pod względem barwności tematu obraz ten nie ustępuje najbardziej reklamowanym atrakcyom, a walki z Beduinami i z orkanami pustynnymi czynią silniejsze wrażenie od scen ze lwami... w klatce.

Akcya ratunkowa dla Galicyi.

Z Wiednia donoszą:

Wczoraj przez cały dzień odbywały się narady w sprawie akcyi zapomogowej w Kole polskiem w obecności zastępców ruskich K. Lewickiego, E. Lewickiego i Wojnarowskiego, zastępcy tow. roln. „Silskij Hospodar". Naradom przewodniczył prezes Leo; udział w naradach wzięli ministrowie Zaleski i Długosz, nam. Korytowski i marsz. Gołuchowski.

Obrady poświęcone były głównie akcyi zapomogowej. Roztrząsano jednak w związku z akcyą zapomogową także kwestyę zwołania Sejmu gal. i kwestyę przyspieszenia robót kanałowych.

Na wstępie prezes L e o podniósł rozmiary klęski elementarnej. Z 6218 gmin, 6000 jest dotkniętych klęską, która tembardziej dała się odczuć, że właśnie spadła na kraj w roku, który pod względem gospodarczym należy do najkrytyczniejszych.

Klęskad otknęła nietylko ludność wiejską, ale i ludność miejską. W miastach panuje bezrobocie. Wobec tego w K r a k o w i e zatrudnia się 2000 robotników, co wymaga jednak 30—40.000 koron tygodniowo. Miasta nie są wstanie same przeprowadzić akcyi zapomogowej, ani też dostarczyć ludności zarobku. Z tego powodu poparcie ze strony państwa jest konieczne. Ponadto potrzebna jest akcya dla zwalczania epidemii, na co potrzeba osobnego kredytu.

Następnie zabrał głos namiestnik K o r y t o w s k i, który w długiem przemówieniu przyznał, że klęski elementarne, jakie w tym roku nawiedziły Galicyę, są istotnie ogromne. Akcya zapomogowa jest konieczna. Dotąd rozdano 800.000 koron między towarzystwa rolnicze polskie i ruskie, na zakupno zboża za granicą. Namiestnik nie jest za tem, aby dawać ludziom pieniądze na rękę, lecz aby dostarczyć ludności zarobku, umożliwić zasiewy i dostarczyć jej zboża. Konieczna jest naprawa dróg, regulacya rzek i tak dalej. Namiestnik podniósł, że średnia własność więcej ucierpiała niżeli włościanie. Potrzebna jest akcya zapomogowa z a p o m o c ą b a n k ó w. Dla miast koniecznem jest przeprowadzenie różnych b u d o w l i, co namiestnik po części już zarządził.

Minister skarbu Z a l e s k i godzi się na proponowaną akcyę zapomogową, przedłożoną przez namiestnika. Oczywiście wszystkich szkód wynagrodzić nie można. Rozmiary klęsk nie są jeszcze ostatecznie znane i dlatego nie można jeszcze mówić, **ile rząd wyznaczy na akcye zapomogowa.** Wszystko się jednak uczyni, aby przyjść ludności z pomocą. Minister zwraca jednak uwagę na krytyczne stosunki finansowe państwa i na trudności uzyskania kredytu dla państwa. Przemawiali dalej pp. German, Rauch, Kędzior, marsz. Gołuchowski, Stapiński, Konopka i inni.

W końcu posiedzenia uproszono prezesa Lea, aby na podstawie wniosków opracował referat i przedłożył go komisyi parlamentarnej, która się zbiera dzisiaj o godz. 11 przed południem. Dr Leo przeprowadzi po sformułowaniu postulatów konferencyę z posłem Konstantym Lewickim w celu zgodnego działania.

(T e l e g r. „N o w i n").

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rano prezydyum Koła Polskiego i prezydyum klubu ukraińskiego miało udać się razem do prezydenta ministrów hr. Stürgkha. Jednakże z powodów techniczno redakcyjnych, gdyż wnioski nie zostały jeszcze zredagowane, oba prezydya udadzą się do hr. Stürgkha po południu.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że na wczorajszej radzie ministrów **postanowiono w obfity sposób przyjść z pomocą dla Galicyi.** Pomoc ta nie będzie jednak udzielona w ten sposób, że dla Galicyi zostaną wyasygnowane jakieś większe sumy pieniężne. **Będą natomiast przeprowadzone wielkie roboty melioracyjne, roboty celem usunięcia szkód wyrządzonych katastrofą żywiołową. Dalej dla ludności galicyjskiej będą zapewnione roboty kolejowe, kanałowe i wodne, wreszcie szereg robót budowlanych, celem przyjścia z pomocą ludności miejskiej.**

Sejm będzie zwołany.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jako fakt dodatni z wczorajszych obrad komisyi parlamentarnej Koła Polskiego należy podnieść, że poseł Stapiński zgodził się, by Sejm został zwołany. Fakt ten potwierdza informacye »Nowin«, które stale utrzymywały, że przyjdzie do zwołania Sejmu.

Rusini wprawdzie zajmują w tej sprawie stanowisko opozycyjne i protestujące, ale ten protest łatwo można zrozumieć. Rusini bowiem zbyt daleko zagalopowali się w swej opozycyi przeciwko zwołaniu Sejmu, aby mogli teraz odrazu zmienić swój punkt widzenia.

Zdaje się, że modus postępowania będzie następujący:

Rząd zwoła Sejm, Rusini zaprotestują przeciwko temu i na pierwszem posiedzeniu Sejmu złożą w ostrej formie protest. J e d n a k ż e n a t y m p r o t e ś c i e p o p r z e s t a n ą i n i e b ę d ą u t r u d n i a l i u k o n s t y t u o w a n i a s i ę S e j m u, w y b r a n i a k o m i s y i d l a s e j m o w e j r e f o r m y w y b o r c z e j i p r z e p r o w a d z e n i e w n i o s k ó w i u c h w a ł t y c z ą c y c h s i ę a k c y i z a p o m o g o w e j d l a G a l i c y i.

Telegramy „Nowin".

Ultimatum Japonii.

Londyn. (TBK.) „Times" donosi z Pekinu, że **poseł japoński zawiadomił rząd chiński, że jeżeli Chiny do 3 dni nie odpowiedzą na żądania Japonii w sprawie wypadków w Nankinie, wówczas Japonia będzie uważała, iż może przedsięwziąć takie kroki jakie uzna za stosowne.**

Dziesięć japońskich okrętów wojennych z załogą marynarzy japońskich czeka przed Nankinem na wynik odpowiedzi.

Klęski Albańczyków.

Belgrad. (Tel. wł.) Według urzędowych serbskich wiadomości pod Mawrowo i Ticzewo Albańczycy ponieśli olbrzymie klęski i cofnęli się na swe terytorya.

Włochy interweniują.

Rzym. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że włoskie ministerstwo wojny przygotowuje ekspedycyę wojenną do Albanii.

Moratoryum w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Z powodu powstania albańskiego i powołania rezerwistów serbskich pod broń moratoryum w Serbii zostało przedłużone do dnia 10. listopada.

Z kraju.

Następcą wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu w miejsce dra F. Szlachtowskiego zostać ma — jak donosi „Dziennik Polski“ — radca ministeryalny w ministerstwie skarbu p. B u g n o.

Subwencya państwowa dla gimnazyum w Białej. Deputacya Tow. Szkoły Ludowej była wczoraj w towarzystwie ministra Długosza i prezesa Koła Polskiego Dra Leo u ministra oświaty, który przyrzekł nadal wypłacać aż do upaństwowienia subwencyę państwową dla gimnazyum w Białej. Następnie deputacya udała się do ministra robót publicznych.

Zjazd związku ochotn. straży pożarnych nie został odwołany i odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. we Lwowie.

Z N. Sącza nadesłał nam tamtejszy magistrat pismo z wyjaśnieniem odnośnie do wiadomości o ucieczce funkcyonaryusza magistratu Bukowskiego, który — według relacyi naszego korespondenta, miał zdefraudować 3.000 K z funduszów miejskich — tej treści, że Bukowski z funduszami miejskimi nie miał żadnej styczności i żadnego sprzeniewierzenia na szkodę gminy nie dopuścił się.

O porwanie neofitki odbyła się wczoraj w Stanisławowie rozprawa karna przeciw 13 żydom i 4 żydówkom. Żydzi uprowadzili córkę arendarza z Zawoju, pow. kałuskiego, Branę, która przyjęła chrzest w katedrze św. Jura we Lwowie i wyszła jako Zofia za nauczyciela Tarańkę, kierownika szkoły w Wisłowej. Dnia 7 grudnia porwano Zofię Tarańkową i zawieziono ją do Bohorodczan, gdzie napierano na nią , aby się wyrzekła wiary chrześcijańskiej i męża. Gdy żądaniu temu odmówiła, zagrożono jej, że zamkną ją do ciemnicy. Następnie dowiedziawszy się, że Tarańkowa jest w odmiennym stanie, zapowiedzieli jej, że wbrew jej woli, siłą pozbawią ją płodu. Wreszcie oswobodziła ją żandarmerya i oddała ją z powrotem mężowi.

Na rozprawie obrońcy zażądali odroczenia rozprawy i przekazania sprawy sądowi przysięgłych ze względu na to, że prokuratorya wniosła oskarżenie na podstawie § 97 ust. 1 u. k., za co grozi skazanym w razie skazania kara ciężkiego więzienia od 5 do 10 lat, a w takim wypadku właściwy jest sąd przysięgłych. Trybunał po naradzie orzekł swą niewłaściwość i przekazał sprawę do orzeczenia trybunałowi sądu przysięgłych.

Zbrodnicza miłość. Z Chrzanowa donosi nasz korespondent: Syn trafikanta Dawid L., 18-letni wyrostek, zapałał gwałtowną miłością do służącej p. Kaufmanna. Dziewczyna pozostała jednak nieczułą na wszystkie objawy jego miłości, co zakochanego doprowadziło do tem większej gwałtowności. Nie mogąc stłumić swojej namiętności zakradł się do mieszkania p. Kaufmanna w czasie jego nieobecności i przy pomocy narkotyku doprowadził służącą do stanu nieprzytomności, a następnie dopuścił się na niej ohydnego gwałtu — poczem zbiegł. Pracodawcy po powrocie do domu znaleźli dziewczynę w stanie na pół przytomnym i wezwali do niej lekarza dra Hochbauma, który po dłuższych zabiegach przywrócił dopiero nieszczęśliwej przytomność. Sprawcą zajęła się policya, pozostawiając jednak zakochanego wyrostka na wolnej stopie.

Pożar we wsi. Z Trzebini donoszą: W zabudowaniach leśniczego p. Pająka w Luszowskich Górach koło Trzebini wybuchł onegdaj groźny pożar. Spłonęły dwa domy, stodoła, stajnia i wozownia, ogień został zbrodniczą ręką po raz drugi podłożony. Na miejsce wypadku przybyła straż ochotnicza pożarna z Siersży, która energicznie zajęła się ratunkiem.

Zemsta zakochanego. W piekarni Saula Rubinfelda w Przemyślu pracował od roku czeladnik piekarski Markus Laus Pfeffer, żonaty, ojciec 1 dziecka, który zakochał się w córce pracodawcy Reginie bez wzajemności, bo piękna Regina darzyła względami innego piekarza, 25-letniego Salamona Szefera. Zakochany Markus postanowił usunąć rywala przy pomocy noża i onegdaj wieczorem napadł go, raniąc nie zbyt groźnie w szyję. Nożowca aresztowano.

Nadziany na sztachety. Z Przemyśla donoszą: Dozorca domu Jan Bury, chcąc bez wiedzy właściciela narwać gruszek dla siebie, wspinał się na drzewo nad żelaznemi sztachetami okalającemi dom. Po małej jednak chwili gałąź odłamała się, a Bury runął na dół, a padając nadział się prawym bokiem na żelazny sztachet, łamiąc sobie jednocześnie dwa żebra. Rannego odwieziono do szpitala.

Młoda asmobójczyni. Ze Lwowa donoszą: 19-letnia Adela Rupniewska zażyła w zamiarze samobójczym kwasu karbolowego. Stacya ratunkowa przewiozła ją do szpitala, gdzie zmarła. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Upadek do zbiornika nafty. Z Drohobycza donoszą: Urzędnik związku producentów ropy, p. Maryan Medycki, zamieszkały w Borysławiu, kontrolując onegdaj zbiorniki ropy w Modryczu, oddane prywatnemu przedsiębiorstwu do czyszczenia, wpadł, wskutek załamania się pod nim dachu zbiornika, do 9 m. głębokiego dołu i doznał złamania kręgosłupa. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Drohobyczu. W zbiorniku znajdowała się tylko nieznaczna ilość płynu, co uratowało p. Medyckiego od niechybnego utonięcia.

Z lotnictwa.

Smutna statystyka.

Według świeżo ogłoszonej przez francuskie pismo „Aeroclub“ statystyki liczba ofiar w ludziach, które od wzniesienia się w powietrze 1-szego aeroplanu aż do chwili obecnej pochłonęła awiatyka, wynosi 343. Z tego Francuzi stracili najwięcej, bo 96 ludzi, Niemcy — 78, Amerykanie — 51, Anglicy — 37, Włosi — 23, Rosyanie — 21. Polaków ta statystyka, prowadzona podług państw, nie uwzględnia; można jednak przyjąć za pewne, że zwłaszcza pomiędzy „Rosyanami“ ofiarami lotnictwa są Polacy. którzy n. p. w wojskowem lotnictwie grają poważną rolę i czytaliśmy o śmiertelnych katastrofach kilku z pośród nich.

Z tych 343 ofiar w r. 1912 zginęło 117, w roku bieżącym dotąd również 117. Liczba więc ofiar lotnictwa bezwzględnie wzrasta z każdym rokiem. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że o wiele w większym stosunku wzrasta liczba aeroplanów i ilość wzlotów, to dojdziemy do wniosku, że liczba ofiar z rozwojem lotnictwa nie powiększa się, lecz zmniejsza.

Powrót Stoefflera.

Z Berlina telegrafują: Lotnik Stoeffler, który wzniósł się wczoraj o godzinie 7 rano w Warszawie, wylądował bez wypadku o godzinie wpół do 12 w południe w Johannisthal koło Berlina. Odbył więc drogę 550 klm. w 4 godzinach.

Największy dworzec na świecie.

Po dziewięciu latach ukończono w Nowym Jorku budowę centralnego dworca kolejowego, uchodzącego za największy z istniejących na kuli ziemskiej.

Całą jedną dzielnicę wschodniej metropolii Stanów Zjednoczonych musiano zburzyć, aby znaleźć miejsce dla olbrzymiej budowli.

Gmach nowego dworca składa się tylko z dwu pięter: jedno znajduje się nad powierzchnią, drugie pod ziemią. Oba są poprzeżynane 68 torami równoległymi, o długości razem 53 i pół kilometrów. Przebiega po nich 1.006 pociągów na dobę. Z piętra górnego odchodzą pociągi idące w głąb kraju i łączące Nowy Jork z większemi stacyami Stanów Zjednoczonych, z dolnego pociągi podmiejskie, przeznaczone dla komunikacyi miejscowej.

Ruch pociągów kontroluje i reguluje centralna stacya sygnałowa, posiadająca w czterech piętrach 785 dźwigni, poruszanych elektrycznością, a urządzonych w ten sposób, że jeden zwrotniczy obsługuje z całą swobodą 40 dźwigni.

Architektura nowego dworca, zwłaszcza frontu głównego, mającego kształt łuku, utrzymana jest w połowie w stylu dorycklm, w połowie w stylu odrodzenia. Zwraca w tym chaosie uwagę skromna stosunkowo ornamentacya, wolna ty mrazem od amerykańskiego sadzenia się na przepych, tak właściwego większości monumentalnych gmachów w Stanach Zjednoczonych. We wnętrzu dworca obszerne, pełne światła i powietrza poczekalnie, sale stołowe, czytelnie, sale do korespondencyi, bufety, wzorowo urządzone łazienki, kąpiele natryskowe zadowolić mogą najwybredniejsze wymagania. Znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie dworca „Baltimore Hotel“, typowy amerykański „drapacz nieba“ o 22-ch piętrach ma z dworcem połączenie tunelowe. Największą osobliwością nowego dworca jest hala środkowa o 90 metrach długości, 36 szerokości i 34 wysokości. Ściany i posadzka wyłożone są marmurem, sufit pomalowany jest na firmament, ze wszystkiemi konstelacyami niebieskiemi. Z zapadnięciem zmroku firmament oświetlony jest światłem elektrycznem i wtedy jaśnieją na nim gwiazdy.

Wszystkie urządzenia dworca odpowiadają wypróbowanej amerykaskiej praktyczności. Schody zastąpione są przez rampy wznoszące się tak nieznacznie, że idąc po nich nie czuje się utrudzenia. Przybycia i odejścia pociągów oznajmiają ze wszystkich stron widoczne świetlne sygnały elektryczne, umieszczone w poczekalniach, salach stołowych, bufetowych, czytelniach i kurytarzach. Bagaże znikają w tunelach i tamtędy dostają się do pociągów, przewożone po torach elektrycznych; tamtędy również wysyłane są z wagonów na właściwe perony. Poza tem dworzec ma bezpośrednie połączenie z centralnem biurem przewozowem, które w jaknajkrótszym czasie przewozi bagaże do najbardziej odległych dzielnic Nowego Jorku.

Otwarcie nowego dworca odbyło się uroczyście w obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych, dra Woodrowa Wilsona.

Prosimy odnowić prenumeratę

Nadesłane.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W sobotę dnia 27-go i w niedzielę wieczór dnia 28-go września 1913 r.

Nowość! Nowość!

Ruchome piaski

Sztuka w 3 aktach, Piotra Choynowskiego.

OSOBY:

Wróblewska, wdowa exobywatelka	Czaplińska Zofia
Jadwiga Lisiecka } ich dzieci	Łuszczkiewiczówna
Hania } ich dzieci	Żółkowska Jadwiga
Władek, urzędn. bank. } ich dzieci	Noskowski Zygmunt
Ostrowska, siostra . . .	Kosmowska Ada
Przyciechowski, adw. i kamieniecz.	Siemaszko Antoni
Porębski, artysta rzeźbiarz . .	Mihułowicz Stefan
Szrajer, kupiec, narzeczony Hani	Miarczyński Włodz.
Karolcia, sługa Wróblewskiej .	Trembińska-Nowakowska
Dama w szlafroku . . .	* * *

* * * debiut p. Maryi Gorajskiej w roli Damy w szlafroku.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Sobota:
„Ruchome piaski“, sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Niedziela 12 w południe.
Poranek ku uczczeniu rocznicy X. Piotra Skargi. 1. „Wyzwolenie“, akt. 3 St. Wyspiańskiego, 2. „Anheli“ Juliusza Słowackiego, 3. „Kazanie Skargi“, na tle obrazu Jana Matejki. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela po południu:
„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, A. Lasoty.

Niedziela wieczorem:
„Ruchome piaski“, sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Poniedziałek:
„Bajka o Wilku“, sztuka w 4-ch obrazach, Fr. Molnara.

Wtorek:
„Ruchome piaski“, sztuka w 3 aktach Piotra Choynowskiego.

Sroda:
„Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Czwartek:
„Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Piątek:
„Ruchome piaski“, sztuka w 3-ch aktach P. Chojnowskiego.

Pani, która w sobotę podniosła na plantach portmonetkę i zabrała zechce ją przesłać do Administracyi „Nowin“.

Celujący uczeń

6-tej klasy gimnazyalnej, zdolny pedagog (specjalność matematyka) poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Nowin“.

Studenci

znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
9, plac Maryjacki, telefon Nr. 1308
wyszło świeżo dziełko p. t.

Cnoty zakonne

czyli treściwy rozbiór ślubów zakonnych i miłości braterskiej. Do użytku zgromadzeń zakonnych — przewodników dusz i spowiedników napisał

O. Benedykt Valny,
Tow. Jezusowego.

Cena egzemplarza oprawnego **K 2·50**. Za nadesłaniem z góry **K 2·90**, przesyłka franco.

Tamże są do nabycia kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

KROJU

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie nawet Panie zupełnie z szyciem nie obeznane. — Warunki przystępne.

Wpisy w szkole kroju i szycia JÓZEFINA ulica Długa l. 17, I p.

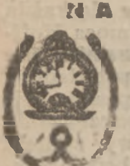
Wykonuje również wszelkie FORMY! [883

Z powodu wyjazdu

sprzedam z wolnej ręki dom drewniany, nowy w pięknem, wesołem położeniu przy gościńcu, przy domu 1/4 morgi dobrego gruntu, 1/4 godziny od Żywca. Oprócz mieszkania jest w domu sklep z towarem mieszanym, również sprzedaż wina i piwa flaszkowego. **Adr. Agnieszka Rypień**, Pietrzykowice, Nr. 371, poczta Żywiec.

Złoty łańcuszek

NA RATY [13



ważący 60 gr. za K 140, miesięcznie po 4 K. Pierwszorzędny zegarek srebrny o 3 srebrnych kopertach za 14 K. Dostarczam wszędzie. Kto chce tanio kupić zegarek z łańcuszkiem, niechaj pisze natychmiast pod adresem

R. LECHNER,
Lundenburg Nr. 658.

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podać wiek i płeć. Informacye zadarmo.
Gg. Pfaller, Nürnberg S.807 **(Bay.)**

FORMY

na suknie damskie wykonuje się w **Szkole kroju i szycia „JOZEFINA" ul. Długa 17 I piętro** po następujących cenach: forma bluzki 80 hal. forma bluzki kimono 1 kor. „ spódnicy z bawetem k. 1·40, forma żakietu kor. 1·50.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Tylko na krótki czas!

Stare sztuczne [857

ZĘBY!

platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8-mej do 1 i od 2 do 7 wieczorem.

Józef Necas, Kraków, Floryańska 20, II p. na pr.

SZCZOTKI

do czyszczenia rąk, sukien, obuwia, do zamiatania i szorowania. Pióropusze do kurzu. — Trzepaczki trzcinowe.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe do malowania podłóg, drzwi, okien i sprzętów domowych.

MASA FRANCUSKA DO PODŁÓG.

ŚRODKI

do czyszczenia sprzętów kuchennych. Proszki do noży. ŚRODKI DO WYWABIANIA PLAM.

LAKIERY. KREMY I PASTY

do konserwowania i odświeżania obuwia. Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne. Szczotki do wycierania obuwia. Środki do czyszczenia metali polecają najtaniej [808

REIM i SKA, Kraków, Rynek 37.

Linia A-B. SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW. Linia A-B.

MAGAZYN FUTER

A. Jachimskiego

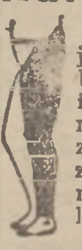
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14—16.

Telefon 2579. (Założony w roku 1825). **Telefon 2579.**

Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa. [767

Kurtki i kamizelki sportowe

z wełny wielbłądziej dla panów



jak również Becka prawdziwa z wełny wielbłądziej bielizna przeciw **artretyzmowi, reumatyzmowi i ischias** tylko prawdziwe do nabycia po oryginalnych cenach fabrycznych. Specyalna fabryka z maszynami elektrycznemi do wyrobu towarów z wełny wielbłądziej, sweaterów, kurtek, czapek, naramienników, pończoch, opasek, ochraniaczy kolan, stóp i t. p., również artykułów sportowych do polowania i sportów zimowych.

FILIE W KARLSBADZIE i MARIENBADZIE.

M. BECK, Wiedeń 19, Döbl. Hauptstrasse 30.

Bliższe szczegóły w cenniku, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. [1882

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zar. z ogr. por. W KRAKOWIE (Podwale L. 7)

pod patronatem Banku krajowego oraz Filia w Tarnowie (ulica Targowa liczba 1).

ESKONTUJE: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

5 %

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. 535

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Przy większych zamówieniach wiele taniej.



Ja służę 12/2 albo 6/1 albo 1 dużą manierkę K. 560

BALSAM THIERRY

jedynie dobry. Działa skutecznie przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu zaflegmieniu chrypce katarach, cierpieniach płuc, braku apetytu, trawieniu, cholerze, kurczu żołądka itd. Zewnętrznie przy chorobach jamy ustnej, bólu zębów, oparzelinach, wyrzutach itd. [604

Thierry'ego maść centyfoliowa

leczy skutecznie także zastarzałe rany na tle raka, wrzody, czeraki, karbunkuły, wyciąga wszelkie obce ciała z chorych miejsc, zapobiega najczęściej bolesnym operacyom. Dwie dozy 3 korony 60 hal.

Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY'ego w Pregrada ad Rohitsch

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i więk. droguer.

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze

kg. **szarych dobrych**, skubanych K. 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—. 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 12·—. — **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

734]

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K. 3·—, 3·50, 4·—, **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12.80, 14,80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Nieprzemakalny płaszcz z kapuzą!

Można nosić w kieszeni!



Dla panów i pań w czarnym kolorze **K 8.** Płaszcz ma 3 m. objętości. Nie jest on z gumy, która się łamie i wydziela nieprzyjemną woń.

„Seidelin" jest o wiele praktyczniejszy, niżeli guma. Do podróży, wycieczek, polowań, do celów sportowych itd. jest „Seidelin" nieodzowny, gdyż jest bardzo podatny, nieprzemakalny, trwały, ciepły i bardzo elegancki. Przy obstalunku proszę podać, czy płaszcz przeznaczony jest dla mężczyzny czy dla kobiety. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Firma [679

J. H. Rabinowicz
Wiedeń, VII. Lindengasse 2. N. K.

!! Niezwykłe !!

ARTUR BEER

Wdzięki kobiet

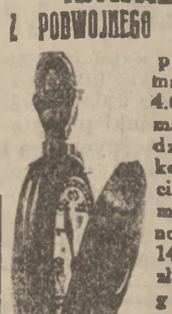
kilkaset art. **zdjęć z natury** K 2·50 z dyskretną przesyłką (za zaliczką K 2·95). — **Instytut „Izis", Lwów,** fach pocztowy 97. [867

BARDZO CIENKI! BARDZO ELEGANCKI!

KAWALERSKI

[598

Z PODWÓJNEGO ZŁOTA ZEGAREK



premiowanej marki tylko kor. 4.60. Zegarek ten ma dobry, 36-godzinny werk ankerowy i jest pociągnięty za pomocą elektryczności prawdziwem 14-karatowem złotem. 4-letnia gwarancya za precyzyjny chód. 1 sztuka K 4·70, 2 sztuki K 9·—.

Do każdego zegarka dołączany jest za darmo ładny pozłacany łańcuszek. Zamiana dozwolona, ewentualnie zwrot pieniędzy. — Wysyła za pobraniem pocztowem

J. H. RABINOWICZ,
Wiedeń VII., Lindengasse 2 N. K.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką 492

Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

REWOLWER.



Wszelka broń jest w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania. **Nr. 100. Rewolwer - Lefaucheaux,** 7 mm., 6 strzałowy do naboi z iglicą, polerowany i polerowaną rączką z drzewa orzechowego, języczek do zakładania, kor. 6·80, kaliber 9 mm. kor. 8·80. Nr. 104. Lankaster 9 mm. kaliber, 6 strzałowy elegancki z bronirowany na czarno z gładką rączką orzechową, kabłąkiem nad języczkiem kor. 9·50. Nr. 105. takiż sam, dobrze niklowany 9 mm. kaliber kor. 10·80. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolana lub zwrot pieniędzy. Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, krucic, flobertów, strzelb, przyborów myśliwskich, nabojów itp. znaleźć można w moim głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie. **C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 5080 (Czechy).** [881

Sekcya muzyczna Stowarzyszenia Nauczycielek

poleca doskonale ukwalifikowane nauczycielki muzyki (śpiewu solowego, chóralnego, skrzypiec, fortepianu i przedmiotów teoretycznych. Zgłoszenia przyjmuje biuro umieszczeń stowarzyszenia Karmelicka L. 32. I piętro od godz. 10—12 rano i od 3—5 po połud.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia" jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr za zaliczką, albo poprz. nadesł. należytości w markach poczt. jedyna firma tego rodzaju

J. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35. [135

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.